

Rudka **Zarys dziejów wsi dziś nieistniejącej**

Rudka leżała w dolinie rzeczki Brusienki, 12 km na wschód od Cieszanowa. Dzieje wsi sięgają co najmniej II połowy XVII w. Na terenie Brusna działał wówczas niewielki zakład metalurgiczny, pozyskujący żelazo z przetapianych rud darniowych wydobywanych z pobliskich torfowisk. Stąd wzięła się nazwa miejscowości. Niewielka osada przemysłowa przekształciła się w ciągu XVIII w. w przysiółek wsi Brusno. Odrębność administracyjną jako gmina uzyskała zapewne na przełomie XVIII i XIX w.

W dwudziestoleciu międzywojennym miejscowość administracyjnie należała do gminy Horyniec w powiecie cieszanowskim (od 1923 r. w powiecie lubaczowskim), który wchodził w skład województwa lwowskiego. W 1921 r. obejmowała 78 gospodarstw i liczyła 440 mieszkańców (435 Polaków i 5 Żydów). Ludność polska należała do Parafii Rzymskokatolickiej pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Bruśnie Nowym.

Rudka była wsią zdecydowanie polską. Jej mieszkańcy byli bardzo solidarni, zżyci ze sobą i znani z wielkiego patriotyzmu. Żyli w zgodzie z mieszkańcami sąsiednich wsi, niezależnie od ich narodowości.

Tragiczny los mieszkańców wsi rozpoczął się z chwilą wybuchu II wojny światowej. W wyniku klęski państwa polskiego, we wrześniu 1939 r., rudczanie doświadczyli dwóch okrutnych okupacji: sowieckiej (1939 - 1941) i niemieckiej (1941 - 1944). Jednak największy dramat miał dopiero nastąpić.

Jesienią 1943 r. stosunki polsko-ukraińskie na terenie przedwojennego powiatu lubaczowskiego uległy znacznemu pogorszeniu. Rudka była „solą w oku” dla nacjonalistów ukraińskich, którzy za wszelką cenę chcieli oczyścić ten teren z ludności polskiej. We wsi mieszkała tylko jedna rodzina ukraińska Stefaniszynów, która utrzymywała kontakty z działaczami Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Do pierwszych zabójstw Polaków – mieszkańców Rudki doszło pod koniec 1943 r.: 30 listopada bojówka Ukraińskiej Narodowej Samoobrony (UNS) z Gorajca zastrzeliła na terenie Rudki żołnierza AK Antoniego Szczygła; 22 grudnia Ukraińcy z Nowego Sioła uprowadzili, a następnie zamordowali 18-letniego Marcina Mazurkiewicza.

Te tragiczne wydarzenia sprawiły, że we wsi zorganizowano nocne warty złożone z członków miejscowej samoobrony. Do kwietnia 1944 r. w szeregi AK wstąpiło siedmiu mężczyzn z Rudki, którzy do konspiracji wciągnęli także dwie osoby z innych miejscowości. Wszyscy oni należeli do cieszanowskiej placówki AK, wchodzącej w skład jarosławskiego obwodu AK.

19 kwietnia 1944 r., jak zawsze o świcie, wartownicy rozeszli się do domów. Wówczas wieś okrążyła sotnia (kompania) Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) pod dowództwem Iwana Szpontaka ps. Zalizniak. Została ona sformowana na przełomie marca i kwietnia 1944 r. w Gorajcu. Jej trzon

stanowiła grupa około 20 ukraińskich policjantów, która na czele z zastępcą komendanta posterunku ukraińskiej policji w Rawie Ruskiej Iwanem Szpontakiem zdezerterowała, zasilając szeregi UPA. Stan liczebny oddziału powiększyli wkrótce ochotnicy z okolicznych bojówek UNS, kolejni dezertrzy z policji ukraińskiej i Dywizji SS „Galizien”. Napad na Rudkę był pierwszą akcją sotni „Zalizniaka”, wspieranej w tym dniu przez bojówki UNS z Nowego Sioła, Gorajca, Lublińca Starego i Nowego, Łówczy i Podemsczyzny. Dramat rozegrał się według zaplanowanego przez napastników scenariusza. Do wsi wjechały furmanki z przebranymi w niemieckie mundury Ukraińcami. Sołtysowi Bazylemu Kalinowiczowi rozkazali zwołanie zebrania w miejscowej szkole. Wszyscy mieszkańcy posiadający broń mieli ją natychmiast oddać. Mówiący dobrze po niemiecku sołtys zorientował się po nieporadnych wypowiedziach rzekomych Niemców, że to podstęp. Gdy usiłował powiadomić o tym mieszkańców, padły pierwsze ofiary. Rudeczanie rzucili się do ucieczki. Część z nich zostało zastrzelonych na terenie wsi. Nikt nie stawiał oporu. Napastnicy podpalili zabudowania, które przeważnie kryte były strzechą. Niektórzy z mieszkańców (w tym kobiety i dzieci) schowali się w piwnicach i domowych kryjówkach. Większość z nich spłonęła żywcem lub udusiła się dymem. Niewielkiej grupce Polaków udało się schronić w kościele w Bruśnie Nowym, który znajdował się niedaleko ich zabudowań. Dzięki temu ocaleli, gdyż upowcy podpalili jedynie plebanię. Dużo osób ukryło się w głębokim jarze, nieopodal przysiółka Wola. Jednak napastnicy ich tam odnaleźli. Spośród zgromadzonych w jarze ludzi wyselekcjonowano mężczyzn powyżej 16 lat i rozstrzelano ich. Ocalałym kobietom i dzieciom nakazano „wynosić się za San”. Wieś niemal doszczętnie spłonęła. Śmierć poniosło 65 osób, w tym siedmioro dzieci.

Pozostali przy życiu mieszkańcy Rudki pochowali swych bliskich i wyjechali do Płazowa, Narola, Rudy Różanieckiej i Paar. Poczynając od jesieni 1947 r. uciekinierzy z Rudki zaczęli osiedlać się m.in. w Lublińcu Starym i Nowym, Nowym Siole, Dachnowie, Cieszanowie. Część z nich wyjechała na inne tereny.

Dziś po wsi zostały tylko zarośnięte pola, kamienny krzyż upamiętniający zniesienie pańszczyzny w 1848 r., przydrożny krzyż z lat 30. XX w. oraz kapliczka w lesie. Na terenie dawnej Rudki zamieszkała jedynie rodzina Wójciaków, z niej się wywodząca, której gospodarstwo znajduje się pod lasem, po lewej stronie drogi prowadzącej z Chotylubia do Nowego Brusna, w pobliżu dawnego przysiółka Wola.

31 maja 1994 r. został poświęcony przez biskupa Tadeusza Pieronka pomnik upamiętniający pomordowanych mieszkańców wsi. Corocznie w drugą niedzielę maja obchodzone są tu uroczystości patriotyczne na których spotykają się - rozproszeni po całej Polsce - dawni mieszkańcy Rudki i ich rodziny.

Tomasz Róg, fragment okolicznościowej broszury edukacyjnej *Rudka. Dzieje wsi i jej zagłada*